

Wstęp do tekstów MARII VALTORTY

Czytając te teksty należy pamiętać, że zostały one napisane w czasie trwania II Wojny Światowej. Wszyscy z utęsknieniem czekali wtedy na pokój, wielu sądziło, iż żyje w czasach wypełniania się proroctw o dominacji zła nad światem i o panowaniu Antychrysta. Zapewne nikt nie wyobrażał sobie wtedy ani nie wierzył, że świat mogłoby dotknąć w przyszłości jakiegokolwiek inne zło, które przewyższyłoby okrucieństwo nazizmu, obozów koncentracyjnych, masowego ludobójstwa. Doświadczenie straszliwej wojny wyrażało się u wielu ludzi przekonaniem, że pamięć o niej nigdy nie zginie, skutecznie chroniąc ludzkość przed każdą formą walki zbrojnej, czego wyrazem było hasło: „Nigdy więcej wojny!”. Tak się jednak nie stało. Po zakończeniu II Wojny Światowej nastąpił czas pokoju, ale nie dla całego świata. Wojny, konflikty bratobójcze, ingerencje zbrojne jednych państw w życie innych w celu wprowadzenia określonego systemu politycznego lub ekonomicznego, nadal pojawiały się i ciągle trwają na różnych kontynentach. Zło nie ustało. Przeciwnie, rozwijało się ono nadal, atakując wciąż nowymi formami. Komunizm wykorzystał coraz bardziej pamięć o Bogu z serc ludzi w coraz to nowych krajach Europy, Afryki, Azji, Ameryki Południowej, doprowadził do śmierci i do nędzy miliony ludzi. Rozwijały się sekty oraz tajne organizacje niszczące i ośmieszające Kościół. Obejmują one władzę lub wpływają na nią po to, aby doprowadzić naród po narodzie - przez oddziaływanie mediów i prawodawstwo - do rozprzężenia moralnego: zalegalizowania pornografii, aborcji i eutanazji, rozbicia rodziny przez upowszechnienie rozwodów, zdemoralizowania dzieci i młodzieży przez wprowadzenie różnych form obowiązkowego "uświadamiania seksualnego", uprawomocnienia związków osób tej samej płci, a nawet dania im prawa do adoptowania dzieci. Egoizm bogatych, żyjących w nadmiarze dóbr materialnych, uniemożliwia ocalenie milionów od głodu, od śmierci z powodu różnorodnych chorób. Różne formy terroryzmu prowadzą do przelewania krwi tysięcy niewinnych ludzi. Dewastowanie środowiska naturalnego prowadzi do buntu natury przeciw człowiekowi.

Wbrew oczekiwaniom Maria Valtorta zanotowała, iż II Wojna Światowa była jedynie zapowiedzią innego okresu: czasu prekursorów Antychrysta i pojawienia się jego samego dla podjęcia kolejnej - jeszcze bardziej zaciętej - walki z dobrem na świecie.

Chrześcijaństwo jest religią nadziei. Chrystus odniesie ostateczny tryumf nad złem, Duch Święty odnowi oblicze ziemi, jednak jeszcze trwa walka między dobrem a złem. Książka mówi o tej walce, demaskuje istniejące zło, ostrzega przed tym, które jeszcze ma nadejść, także w formie pojawienia się Antychrysta. Gdyby człowiek był dobry, nie byłyby potrzebne te liczne i surowe upomnienia przez Boga. Ponieważ walka trwa, a ci, którzy opowiadają się za złem, zostaną ostatecznie pokonani przez Bożą moc, trzeba stale opowiadać się po stronie dobra, dopóki mamy czas i póki trwają dni łaski. Radzi to również św. Paweł, który - po zapowiedzeniu dwóch znaków zwiastujących bliskość Dnia Pana, czyli odstępstwa i ujawnienia się syna zatracenia, jak nazwał Antychrysta - pisze: Przyjmijcie miłość prawdy, aby dostąpić zbawienia, gdyż Bóg dopuści działanie oszustwa na ludzi, tak że uwierzą kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie nieprawość...

1.PRZYSZEDŁBYM PO RAZ DRUGI UMRZEĆ DLA WASZEGO ODKUPIENIA...PRZYJDĘ W OSTATNIĄ GODZINĘ....!

Mówi Jezus rano w Wielki Piątek:

Za pierwszym razem mój Ojciec, ażeby oczyścić ziemię zesłał obmycie wodą. Za drugim razem - zesłał obmycie krwią i to jaką Krwią! Lecz ani pierwsze, ani drugie obmycie nie zdołało uczynić z ludzi dzieci Bożych. Teraz Ojciec jest zmęczony i dla wygubienia rodzaju ludzkiego, pozwala rozpętać się karom piekielnym, bo ludzie bardziej upodobali sobie piekło

niż Niebo, a ich władca, Lucyfer, dręczy ich, chcąc ich nakłonić do złorzeczenia Nam, ażeby się stali jego doskonałymi synami.

Ja przyszedłbym po raz drugi umrzeć dla ich ocalenia przez śmierć jeszcze okrutniejszą... Ale Ojciec mój na to nie pozwala... Moja Miłość zezwoliłaby, ale Sprawiedliwość - nie. Ona wie, że to byłoby daremne. Dlatego przyjdę dopiero w ostatniej godzinie. Lecz biada tym, którzy Mnie wtedy ujrzą, a swoim panem wybrali Lucyfera! Nie będzie wtedy potrzebna broń w rękach Moich aniołów, aby odnieść zwycięstwo z bitwie z antychrystami. Wystarczy Moje spojrzenie.

O! Gdyby ludzie umieli się jeszcze zwrócić do Mnie, który jestem zbawieniem! Pragnę tylko tego i płaczę, bo widzę, że nic nie jest zdolne skłonić ich do podniesienia głowy ku Niebu, skąd Ja wyciągam ręce.

Cierp więc, Mario, i powiedz dobrym, aby cierpieli, czyniąc zadość Mojemu drugiemu męczeństwu, którego Ojciec nie pozwala Mi wypełnić. Każdemu stworzeniu, które złoży siebie w ofierze, jest dane ocalenie kilku dusz. Kilku... i nie należy się dziwić, że tak niewiele przyznaje się małemu odkupicielowi, gdy się pomyśli, że Ja, Boski Odkupiciel, na Kalwarii, w godzinie Mojej ofiary, z tysiąca osób, obecnych przy Mojej śmierci, doprowadziłem do zbawienia łotra, Longina i niewielu, niewielu innych...

2 SKRUCHA I MIŁOŚĆ MOGĄ ZMIENIĆ BIEG WYDARZEŃ

Napisane 1 czerwca 1943. Mówi Jezus:

Aby się ocalić, biedni ludzie, drżący ze strachu, wystarczyłoby, abyście jak prawdziwe dzieci - a nie jak bękart, dla których Ja jestem Ojcem tylko z imienia, gdy tymczasem ktoś inny jest ojcem - umieli wyrwać z mojego Serca jedną isierkę mojego Miłosierdzia. Pragnę tylko tego, abyście ją wyrwali.

Stoję z piersią otwartą, abyście mogli łatwiej dotrzeć do mego Serca. Rozszerzyłem ranę mego Serca, zadana włócznią, abyście mogli do niego wejść. To jednak daremne. Posłużyłem się waszymi niezliczonymi zniewagami, jak nożem ofiarnika, aby je mocniej otworzyć, gdyż Miłość jest do tego zdolna. Ona potrafi zamienić w dobro nawet zło. Ja samego Siebie wam oddałem - Mnie, który jestem Dobrem najwyższym. Wy zaś posługujecie się całym dobrem, jakie wam dałem, w sposób tak plugawy, że staje się ono dla was narzędziem zła.

Stoję z moim Sercem otwartym, z którego płynie krew, kropla po kropli. Z moich oczu płyną łzy. Krew i łzy na próżno padają na ziemię. Ziemia jest bardziej życzliwa dla swego Stwórcy niż wy. Otwiera bruzdy, aby przyjąć Krew swego Boga. A wy, przeciwnie, zamykacie wasze serca - jedyny kielich, do jakiego On chciałby zstępować, aby znaleźć miłość, a wnieść radość i pokój.

Patrzę na moje stado... Czy jest moje? Już nie. Byliście moimi małymi owieczkami, lecz porzuciliście pastwiska... Kiedy odeszliście, znaleźliście Demona, który was zwiódł, i już nie pamiętaliście, że za cenę mojej Krwi zgromadziłem was i ocaliłem przed chcącymi was zabić wilkami i najemnikami. Umarłem dla was, aby dać wam Życie, pełne życie - takie jak to, które Ja mam w Ojcu. Wy jednak woleliście śmierć. Stanęliście pod znakiem Demona i on zamienił was w dzikie kozły. Nie mam już stada. Pasterz płacze. Pozostaje Mi kilka wiernych owieczek, gotowych poddać swój kark pod nóż ofiarnika, aby pomieszać swą krew - nie niewinną, lecz kochającą - z moją najbardziej niewinną Krwią i wypełnić kielich. Zostanie on podniesiony w ostatnim dniu, na ostatniej Mszy, kiedy wezwą was przed strasliwy Sąd. Dzięki mojej Krwi i waszej krwi, w ostatniej godzinie, dokonam moich ostatnich zniw wśród ostatnich ocalonych.

Wszyscy inni... będą służyć za ściółkę dla wypoczywających złych duchów i za chrust na wieczny ogień. Ale moje owieczki będą ze Mną w miejscu, które wybrałem na ich błogosławiony odpoczynek, po tak wielu walkach. To nie jest to samo miejsce, co dla innych

dusz zbawionych. Dla wspaniałomyślnych jest miejsce specjalne: nie pośród męczenników, nie pośród zwykłych zbawionych. Są mniejsi niż pierwsi, ale o wiele więksi niż drudzy i mają miejsce pomiędzy dwoma szeregami.

Wy, którzy Mnie kochacie, wytrwajcie. Na to miejsce bardzo zasługujecie za wszystkie wasze obecne wysiłki, gdyż to jest strefa współodkupicieli, na których czele znajduje się Maryja, moja Matka.

Jezus mówi jeszcze:

Sądzi się, że skrucha to sprawa niepotrzebna, miniona, nieszkodliwa mania. Tymczasem tylko skrucha i miłość posiadają wagę w oczach Boga - dla powstrzymania wydarzeń i dla zmiany ich przebiegu.

Bardziej potrzebujecie miłości niż chleba. Gdy jednak chodzi o chleb, wysilacie się, aby go zdobyć, wykradacie sobie wzajemnie kromkę chleba jak zagłodzone psy, od których w gruncie rzeczy mało się różnicie. Gotowi jesteście rozszarpać się dla garści ziemi i dla oparu pychy. Tymczasem dla zdobycia i posiadania miłości nic nie czynicie. Nie troszczycie się o to. Nędzne stworzenia, czy wiecie, co robicie lekceważąc miłość? Traciecie Boga, Jego pomoc na ziemi, oglądanie Go w Niebie. Cóż powinienem uczynić, abyście pojęli, skoro nie wystarczają moje chłosty, skoro moje przejawy dobroci są daremne? W jaki sposób powinienem zesłać Parakleta, pod jaką postacią, aby was ogarnął i ocalił? Ogniste języki kiedyś wystarczyły biednym rybakom, surowym i niewykształconym, lecz kochającym. Dziś nawet gdyby kula ognia, niesiona szybkim wiatrem, zstąpiła na każdego z was całości, w nowej Pięćdziesiątnicy, nie dzieląc się na języki, to jeszcze nie byłoby dość, aby was rozpalić Bogiem. Musicie najpierw pozbyć się z waszej duszy fałszywych bogów. Wy jednak nie chcecie tego uczynić, bo przedkładacie ich ponad Mnie, Boga prawdziwego. Będziecie straceni, jeśli nie dokona się cud. Zawróćcie z drogi i módlcie się o Miłość.

3 ZNAK MOJEJ MOCY

Napisane 3 czerwca 1943. Mówi Jezus:

Wielu prosiło Mnie o znak. O jaki znak? Znak godziny czy znak mojej mocy?

Znak godziny już widzicie. Powtarzam: „Nie przyszedłem zmienić Prawa”. To wy je zmieniliście. Ja nie zmieniam też mojego Słowa. Co powiedziałem, to powiedziałem.

Wszystko, co miało się zdarzyć - od chwili, w której mówiłem jako człowiek pośród ludzi, aż do chwili, w której przyszedłem jako Bóg, Syn Boży, aby osądzić ludzi - jest zapisane w mojej Ewangelii.

Wy, istoty głupie, których głowy są wypełnione tysiącami niepotrzebnych, hałaśliwych i przewrotnych myśli, nie rozumiecie już tego, co powiedziałem. Może też sami jesteście posoleni tym ogniem, który będzie doświadczał moich wrogów przez wieczność? Ten ogień, który was obecnie pali i który na was zstępuje teraz i niszczy was, prowadząc do bluźnierstwa i do herezji, jest tylko zapowiedzią tego ognia, o którym Ja mówię, przeznaczonego dla gorszycieli, którzy się nie nawracają. I wy do nich należycie. Troszczycie się jedynie o ciało i o niesprawiedliwie [zdobyte] bogactwa. Depczecie sumienia i ołtarze, profanujecie wszystko, czego dotykacie, i w sobie po raz drugi zabijacie Mnie samego.

Oto dary, jakie potrafi wam ofiarować Lucyfer, pod którego znakiem stanęliście. Ogień zionie z paszczy Potwora, który was pogrążył w złu zepsucia. Oto jego dary. On nie może wam dać niczego innego. Ja zaś, wraz ze Sobą, dałem wam wszystkie skarby łaski.

Chcecie znaku mojej mocy? Ależ od dwudziestu wieków daję wam ten znak! I czemu to służy? Otwarłem nad wami potoki moich łask i sprawiłem, że z Niebios zstępują one na ziemię w postaci tysięcy, dziesiątek tysięcy cudów. Uzdrowiłem waszych chorych, stłumiłem wasze wojny, rozwinąłem pomyślnie wasze sprawy, odpowiedziałem na wasze wątpliwości - także w dziedzinie wiary, gdyż znam waszą słabość, która nie wierzy, jeśli nie zobaczy.

Przyszedłem powtórzyć moją naukę, wysłałem moją Matkę, aby swą łagodnością skłoniła was do pokutowania i do miłości. I na co się to przydało?

Potraktowaliście Mnie jak głupca, wykorzystaliście moją moc i moją cierpliwość, przekonani, że po dokonaniu cudu, już nie będę o tym pamiętał. Nie, dzieci mojej boleści. Wszystko jest zapisane w wielkiej księdze mojej Mądrości, a nie używa się atramentu do pisania w niej, lecz płonącego węgla Miłości. I wszystko zostanie zapamiętane.

Wykorzystaliście przyście mojej Matki dla ludzkich celów, uczyniliście z niego pośmiewisko i okazję do handlu. Czy nie wiecie, że Maryja jest moją Świątynią, a moja Świątynia jest domem modlitwy, a nie - jaskinią złodziei? Jak bezużyteczne pieśni dla was - którzyście zabili Jej Syna i nie umiecie sprawić, że zaowocuje tak wielka ofiara - brzmiały Jej słowa, tak pełne miłości, tak błagalne, tak przepełnione łzami. Nadal szliście drogą zatracenia.

Moi posłańcy - dusze, żyjące tak, jak wy wszyscy powinniście żyć - stały się moimi wołającymi głosami, aby jeszcze raz powtórzyć słowo mego Serca. Zostali przez was potraktowani jak „obląkani” i „opętani” i ileż razy zabijaliście ich. Zawsze ich dręczyliście. Kiedy żyłem na ziemi, również Ja zostałem nazwany - przez pokolenie cudzołóżne i zbrodnicze - „szaleńcem” i „opętany”.

Znak! Znak mieliście, lecz nie pomógł wam odzyskać ponownie mego Ojcostwa. Inny niż ten znak nie będzie wam dany. Szukajcie go w moim słowie i w waszym sumieniu, jeśli będziecie jeszcze umieli je odnaleźć żywe pod stosem żądz, niewierności, cudzołóstw, kradzieży, zabójstw, zazdrości, bluźnierstw i pychy: [pod tym wszystkim], czym je ukamienowaliście.

Oto Wniebowstąpienie. Przed wzniesieniem się do Nieba pobłogosławiłem moją Matkę i moich uczniów. Nikogo więcej nie miałem do pobłogosławienia, gdyż inni Mnie odrzucili i przekleli. Teraz też błogosławię moich uczniów, gdyż inni nie chcą Mnie i bluźnią mojemu błogosławieństwu.

4 PRZYJDĘ JESZCZE RAZ NA SĄD

Napisane 5 czerwca 1943. Mówi Jezus:

Chcielibyście, żebym przyszedł i ukazał się, aby przerazić i zamienić w popiół występnych. O nieszczęśni! Nie wiecie, o co prosicie!

Niestety, przyjdę. Mówię: „niestety”, gdyż moje przyście będzie Sądem i to sądem - strasliwym. Gdybym miał przyjść, aby was ocalić, nie mówiłbym w ten sposób i nie usiłowałbym oddalić czasu mego przyścia, lecz, przeciwnie, spieszyłbym się, aby was na nowo ocalić. Jednak moje powtórne przyście będzie przyściem na Sąd surowy, nieubłagany, powszechny.

Dla większości z was będzie to sąd potępiający. Nie wiecie, o co prosicie.

Nawet gdybym się ukazał, to gdzież jest w sercach - zwłaszcza w tych, które są w głównej mierze winne dzisiejszych nieszczęść - ta resztką wiary i bojaźni, która spowodowałaby pochylenie się z twarzą do ziemi, aby prosić o litość i przebaczenie? Nie, dzieci! Proście Ojca o pomstę, On zaś jest Ojcem przebaczenia. Nawet gdyby moje Oblicze rozbłysło na Niebiosach, a mój Głos, który stworzył światy, zabrzmiał od wschodu do zachodu, nic by się nie zmieniło. Jedynie nowy bluźnierczy chór, jedynie nowy potok zniewag potoczyłby się ku mojej Osobie.

Powtarzam: mógłbym uczynić cud i uczyniłbym go, gdybym wiedział, że po nim okażecie skruchę i staniecie się lepszymi: wy, wielcy winowajcy - którzy prowadzicie małych do rozpacz i do wołania o pomstę - i wy, mali winowajcy, którzy prosicie o pomstę. Ale ani wy, wielcy winni, ani wy, mali winni, nie okazalibyście skruchy ani nie stalibyście się lepszymi po cudzie.

Przeciwnie, w radosnym grzesznym szale zdeptalibyście ciała ukaranych, tracąc natychmiast w moich oczach. I wstąpilibyście na górę, z tego tronu zbudowanego na karze, aby uciskać innych. Tego chcecie: żebym uderzył, abyście wy z kolei mogli uderzyć.

Ja jestem Bogiem i czytam w sercach ludzkich, dlatego w tym was nie słucham. Nie chcę, abyście się wszyscy potępilli. Wielcy występn i już zostali osądzeni. Ale was usiłuję ocalić. Ta

godzina jest dla was sitem ocalenia. Ci, którzy już noszą w sobie kąkol demona, wpadną w moc księcia demonów. Ci zaś, którzy mają w sercu ziarno zboża, z którego kiełkuje Chleb wieczny, będą rosnać we Mnie - na życie wieczne.

5 ŁASKA NAJWYŻSZYM DAREM

Napisane 6 czerwca 1943 godz. 4.30. Mówi Jezus:

W tych dniach chcę ci mówić o „łascie”. Zobaczysz, że odnosi się to do innych tematów, nawet jeśli na pierwszy rzut oka wydaje ci się, że tak nie jest. Jesteś trochę zmęczona, biedna Mario, jednak pisz. Te pouczenia posłużą ci w dniach postu, kiedy Ja, twój Nauczyciel, już nie będę mówił.

Co to jest łaska? Rozpatrywałaś to i wyjaśniałaś wiele razy. Ja jednak chcę ci na mój sposób wyjaśnić łaskę, jej naturę i skutki.

Łaska to posiadanie w sobie światła, mocy, mądrości Bożej. Inaczej mówiąc jest to posiadanie podobieństwa duchowego do Boga - tego, co jest niepowtarzalnym znakiem waszego Boskiego synostwa. Bez łaski bylibyście po prostu zwierzęcymi stworzeniami, które doszły do takiego punktu rozwoju, że są wyposażone w rozum i duszę, lecz duszę na poziomie ziemskim, zdolną postępować w warunkach ziemskich, lecz niezdolną do wzniesienia się ku sferom, w których żyje [swoim] życiem duch. [Bylibyście] zatem naprawdę niewiele więksi od zwierząt, które często was przewyższają swoim zachowaniem, chociaż ich reagowaniem kieruje tylko instynkt.

Łaska jest więc najwyższym darem, największym darem, jaki Bóg, mój Ojciec, mógł wam ofiarować. I On udziela wam go darmo, gdyż Jego ojcowska miłość jest nieskończona, jak nieskończony jest On sam.

Chcieć powiedzieć o wszystkich atrybutach łaski znaczyłoby chcieć napisać długą listę przymiotników i rzeczowników, a i to jeszcze nie wyjaśniłoby doskonale tego daru.

Pamiętaj tylko o tym: łaska to posiadanie Ojca, życie w Ojcu; łaska to posiadanie Syna, radowanie się nieskończonymi zasługami Syna; łaska to posiadanie Ducha Świętego, korzystanie z Jego siedmiu darów. Łaska zatem to posiadanie Nas, Boga Jedyne w Trójcy, i posiadanie wokół waszej śmiertelnej osoby zastępów aniołów, które adorują Nas w was.

Dusza, która traci łaskę, traci wszystko. Dla niej nadaremno Ojciec ją stworzył; niepotrzebnie Syn ją odkupił; na próżno Duch Święty wlał w nią swe dary; dla niej bezowocne są Sakramenty. Jest martwa. To zgniła gałąź, która - wskutek grzechu wywołującego psucie - odrywa się i spada z życiodajnego drzewa, i kończy rozkładając się w błocie. Gdyby dusza umiała zachować siebie taką, jaką jest przy Chrzcie i Bierzmowaniu - kiedy jest dosłownie nasączona łaską - byłaby niewiele mniejsza od Boga. Niech ten fakt wszystko ci powie.

Jesteście zaskoczeni, czytając o cudach moich świętych. Jednak, moja droga, nie ma się czemu dziwić. Moi święci posiadali łaskę. Byli więc bogami, bo łaska przebóstwa. Czyż Ja sam nie powiedziałem w mojej Ewangelii, że należący do Mnie będą czynić te same cuda co Ja? Ale aby należeć do Mnie, trzeba żyć moim Życiem, czyli życiem łaski.

Gdybyście tego chcieli, wszyscy bylibyście zdolni do cudów, czyli do świętości. Także Ja bym tego chciał, gdyż to by oznaczało, że moja Ofiara została uwieńczona zwycięstwem i że naprawdę wyrwałem was spod panowania Złego, strącając go do jego piekła i kładąc mu na usta kamień nie do usunięcia, na którym postawię tron mojej Matki - jedynej, która stawia piętę na smoku, a on nie umie Jej zaszkodzić.

Nie wszystkie dusze w stanie łaski posiadają łaskę w tym samym stopniu. Nie dlatego, że My wlewamy ją w różnej mierze, lecz dlatego, że w różnym stopniu umiecie ją w sobie zachować. Grzech śmiertelny niszczy łaskę, grzech powszedni ją kruszy, niedoskonałości ją osłabiają

Są dusze, niezupełnie złe, które marnieją wskutek duchowej oziębłości. Z powodu swojego bezwładu - który sprawia, że stale popadają w niedoskonałości - pomniejszają w sobie łaskę, zmniejszając ją do stanu przypominającego cieniutką nitkę, ledwie tłący się płomyk. Ona zaś

powinna być ogniem, żywym pożarem, pięknym, oczyszczającym. Świat się wali, bo łaska niemal upada w większości dusz, a w innych - słabnie.

Łaska wydaje rozmaite owoce według tego, czy jest bardziej lub mniej żywa w waszym sercu. Ziemia jest bardziej urodzajna, kiedy jest bogata w składniki i korzysta ze słońca, z wody, z powiewów wiatru. Są również gleby nieurodzajne, ubogie, chociaż zrasza je [deszcz], ogrzewa słońce, owiewa wiatr.

Tak samo jest z duszami. Są dusze, które przez każdy wysiłek napełniają się żywotnymi składnikami i w konsekwencji udaje im się korzystać w stu procentach ze skutków łaski. Żywotne składniki to życie według mojego Prawa, życie czyste, miłosierne, pokorne, w miłości do Boga i bliźniego, życie modlitwą 'żywą'. Wtedy łaska wzrasta, rozkwita, zapuszcza głębokie korzenie i wyrasta jako drzewo życia wiecznego.

Wtedy Duch Święty jak słońce zalewa swymi promieniami, swymi siedmioma darami; wtedy Ja, Syn, przenikam was deszczem mojej Krwi; wtedy Ojciec patrzy na was łaskawie, widząc w was swoje podobieństwo; wtedy Maryja do łona, które Mnie nosiło, tuli pieśczośliwie was, swoje dzieci mniejsze, lecz drogie, drogie Jej Sercu; wtedy dziewięć anielskich chórów przygotowuje koronę dla waszej duszy, świątyni Boga, i wyśpiewuje wzniosłe 'Gloria'; wtedy wasza śmierć to Życie, a wasze Życie to szczęście w moim Królestwie.

Więcej tekstów w Księżce Marii Valtorty "Koniec czasów"

Można zamówić tą książkę jak i wiele innych na tej stronie:

<http://www.voxdomini.com.pl/index.html>